

Niespodzianka Tara Labs Air Reference Series 1

Jacek Kłos

Air Reference to jedna z najświeższych propozycji Tary Labs. Amerykańska wytwórnia, kojarzona głównie z okablowaniem klasy wyższej i serią Extreme, opracowała model mający oferować liczne zalety najlepszych konstrukcji w bardziej strawnej cenie.

Serię Air Reference tworzą aktualnie dwa modele – głośnikowy i łączówka – oznaczone wspólnym symbolem RS-1. Co prawda, co jakiś czas pojawia się wzmianka o planowanym niższym RS-2, ale do dziś nie został on wdrożony do produkcji. Nie jest także znana oficjalna data jego premiery.

Status

Status RS-1 w ofercie Tary jest szczególnie. Celowo czy przez przypadek, to



Łączówka RS-1 w wersji XLR.

już inna sprawa. Po premierze modelu ISM Onboard The 0,8 Amerykanie zapowiedzieli wprowadzenie uplasowanego wyżej w hierarchii i zamykającego linię ISM Onboard modelu The 0,5. Następnie informacja o nim znikła z oficjalnej witryny producenta i nastąpiła cisza.

Dopiero w roku 2011, trochę niespodziewanie, ogłoszono wprowadzenie Air RS-1. O ISM Onboard The 0,5 słuch zaginął i nie wygląda na to, by firma miała wrócić do tematu.

Pozycjonowanie RS-1 w katalogu nie było wynikiem chłodnej kalkulacji. Raczej spontanicznej decyzji, która zapadła po odsłuchu prototypu i kazała się odnieść do zaskakująco wysokiej jakości brzmienia. Trudno inaczej wytłumaczyć fakt, że RS-1 wbija się klinem pomiędzy dwa modele znanej i lubianej serii ISM Onboard. Pojawia się, ni stąd ni zowąd, pomiędzy The One a The 0,8, gwarantując sobie autonomię na zagospodarowanym od dawna terytorium. Łączówka nie zawiera modułu Isolated Shield Matrix, więc nie mogła zostać zakwalifikowana do linii ISM, ale jej brzmienie spokojnie

„łapie się” tuż poniżej The Zero. Niewykluczone, że konstruktor nie spodziewał się, że kabelek wyglądający jak zwykły Air, pozbawiony jednego z istotnych firmowych rozwiązań, zaprezentuje się aż tak dobrze. Zamiast sztucznie dorabiać do prototypu kapsułą ISM, postanowiono nazwać go Air Reference. Wprowadza to małe zamieszanie, ale na brzmienie nie wpływa.

Głośnikowy ISM Onboard The 0,8 będzie miał z RS-1 największy kłopot, bo

Łączówka

Pozbawiony aluminiowej kapsuły interkonekt RS-1 wygląda jak znacznie niższe pozycjonowane modele Air. Wykonaniu nie sposób jednak nic zarzucić. Wtyki XLR są anodowane na czarny mat, a w części lakierowane, co wygląda gustownie i nowoczesnie (o ile ma to jakiegokolwiek znaczenie w przypadku elementu, którego część i tak znika w gnieździe urządzenia). Równomiernie naciągnięty czarny opłot nie jest zbyt gęsty, więc spod spodu prześwituje opalizująca folia i ledwie widoczna siateczka tkanych na krzyż nitów tworzących ekran. Jako że kable Tary należą do chętnie podrabianych, warto zwrócić uwagę na kilka drobiazgów.

Jak rozpoznać oryginał?

Wtyki są sygnowane logiem Tary Labs. Dodatkowo i ujemne mają nadrukowane białe logotypy. Do oznaczenia plusa i minusa służą plastikowe pierścienie w kolorach, odpowiednio, czerwonym i białym. Pierścienie znajdują się po obu stronach kabla, co ułatwia prawidłowe podłączenie. Wszystkie kontakty są złożone – zarówno piny, jak i gniazda – choć w przypadku tych drugich trzeba na-



Mimo pokazanych rozmiarów przewody łatwo podłączyć.

jest od niego droższy i bardziej wymagający wobec wzmacniaczy. Sygnałowy i kolumnowy The One wydają się niezagrażone. Są wyraźnie tańsze, a poza tym to bodaj najsłynniejsze produkty Tary. Do czasu pojawienia się serii Extreme pełniły rolę flagowców i tak głęboko zapadły w audiofilską świadomość, że nawet dziś są uznawane za jedną z najciekawszych propozycji do systemów wysokiej klasy.

prawdę mocno wyteżyc wzrok i ustawić kabel pod światło.

Wtyki nie są barwione tak samo – męski (z bolcami) jest anodowany na czarny mat. Lakier na żeńskim bardziej błyszczący; dopiero tylna część znów jest matowa. Dalej znajdują się metalowe tuleje, stabilizujące kabel mechanicznie i zapobiegające uszkodzeniu przy wielokrotnym podłączaniu. Miejsce, w którym przewodniki łączą się z wtykiem, jest zawsze najcieńsze,

a co za tym idzie – najbardziej narażone na usterki.

Tuleje są w całości aluminiowe, polerowane i anodowane na kolor niebieskawoszary. Na wszystkich tulejach graweruje się laserowo nazwę modelu: RS-1, serii: RSC Air™ Reference Series oraz strzałki oznaczające kierunkowość. W przypadku XLR-ów jest to oznaczenie nadmiarowe, ponieważ nie da się ich podłączyć w drugą stronę, mimo to występuje.

I teraz najważniejsza informacja: każdy odcinek ma grawerowany laserowo numer seryjny. Nie znajduje się on po obu stronach. Nanosi się go tylko od strony źródła, czyli w przypadku XLR-ów – po stronie wtyku żeńskiego. W RCA oznaczenie znajduje się tam, gdzie strzałka wskazuje początek drogi sygnału. Każda para plus-minus nosi unikalny numer zapisywany według wzoru: HK-RS1-10XX. Przewody zakupione z polskiej dystrybucji mogą mieć dodatkowo naklejone hologramy z nazwą oficjalnego importera.

Głośnikowy

Podobnie jak interkonekt, głośnikowy RS-1 jest wytwarzany w osobnych odcinkach dla plusa i minusa. Stereofoniczną parę tworzą cztery identycznej długości odcinki, po dwa na kanał. Oplot jest czarny, ale bieg dodatni oznaczono dodatkowo nawiniętą na całej długości spiralą, złożoną z czterech cienkich czerwonych nitok. Kabel jest dość gruby – choć cieńszy od The Omega Edge – elastyczny i zaskakująco łatwy w instalacji. Główną część kończą aluminiowe tuleje w kolorze niebieskawoszarym – identycznym jak w łączówce – i z grawerowanymi laserowo napisami. Na umownej górze tulei znajduje się stylizowane logo RSC Air™ Reference Series, zaś po przeciwnej stronie – RS-1. Połączenie tulei z przewodem zamaskowano z jednej strony koszulką termokurczliwą. Z drugiej wychodzi cieńsza żyła z naciągniętą siateczką ochronną, spod której prześwitują prostokątne miedziane przewody w transparentnej koszulce.

Na końcu znajduje się druga tuleja z grawerowanymi strzałkami oznaczającymi kierunkowość oraz logiem Tary Labs. To tzw. moduł BSM – uniwersalne rozwiązanie, umożliwiające wkręcenie bananów albo widełek. BSM to standardowe wyposażenie serii Air Reference; nie wymaga dopłaty. Zamawiając kable, wybieramy jeden rodzaj końcówek, lepiej odpowiadających potrzebom naszego aktualnego systemu. Jeżeli konfiguracja się zmieni i np.



Numer seryjny pod napisem RS-1 na tulei od strony wzmacniacza.

gniazda w kolumnach będą przyjmowały tylko widełki, będzie można je dokuścić i bezinwazyjnie zainstalować w już posiadanym przewodzie. Można nawet po jednej stronie zostawić banany, a po drugiej widełki. Wtyczki na wymianę kosztują około 16 zł/szt.

Tak jak w interkonekcie, strzałki określające kierunkowość znajdują się na wszystkich tulejach. Numer seryjny nanosi się po stronie wzmacniacza, tuż pod dużym napisem RS-1. Forma jego zapisu to RS1-0XX.

Wnętrze

Wewnętrzna budowa łączówki i przewodów głośnikowych jest zbliżona. Podstawowa różnica sprowadza się do grubości i ilości przewodników. Wytwarza się je z miedzi SA-OF 8N (super-annealed, oxygen-free, eight-nines copper). W całej swojej historii Tara nie wyprodukowała kabla ze srebra. Nawet szczytowe modele, by wspomnieć np. historyczny Decade, były wyłącznie miedziane.

Materiał jest bardzo czysty. Tara deklaruje 8N (czystość 99,999999 %), co jest już bardziej wartością marketingową niż mierzalną. Na pewno jednak jest to surowiec wyjątkowo wysokiej jakości, oczyszczony w stopniu daleko przekraczającym standardy laboratoryjne.

Miedź jest poddawana wyżarzaniu, które zmienia jej strukturę. Kryształy stają się długie, co znacząco zmniejsza liczbę barier międzycząsteczkowych. Sygnał transmitowany przewodnikiem o równomiernej strukturze napotyka mniej przeszkód i jest mniej podatny na zniekształcenia.

W serii Air Reference Tara stosuje druciki o przekroju prostokątnym (Rectan-



Na naszym portalu www.hfm.pl znajdziesz setki testów sprzętu, recenzji płytowych i inne ciekawe rzeczy. To materiał do czytania na kilka miesięcy, całkowicie za darmo.

Jak już przeczytasz, to oceń lub/i skomentuj artykuł.



gular Solid Core). Ich główną zaletą jest możliwość uzyskania dużej powierzchni przewodzącej, bez ryzyka powstania efektu naskórkowego. Zjawisko polega na tym, że w okrągłym przewodniku sygnał nie płynie równomiernie całym jego przekrojem. Zamiast podróżować razem z innymi, wysokie częstotliwości kierują się na zewnątrz przewodnika, a im większa średnica, tym efekt jest wyraźniejszy. Powierzchnia przewodnika zostaje wykorzystana nieefektywnie. Obrazowo można powiedzieć, że sygnał na własne życzenie płynie mniejszym przekrojem, a skoro przekrój się zmniejsza, to rośnie oporność. W bardzo grubym przewodniku ten efekt byłby bardzo wyraźny – wysokie tony zostałyby osłabione, a równowaga tonalna uległa zachwianiu. Z kolei cienki przewód będzie transmitował górę pasma równomierniej, ale nie pozwoli przesyłać wysokich natężeń sygnału. Kable plecione z wielu cienkich nitok (multi strand) cierpią na te same problemy. Elektryki traktują je jak jeden gruby przewód i naskórkowość występuje tak samo jak

miedzi drobnoziarnistym papierem, tylko że proces obróbki odbywa się pod czujnym okiem wykwalifikowanego technika, obsługującego precyzyjnie skalibrowaną głowicę.

W kablach Air Reference Series miedziane przewodniki RSC są rozmieszczone spiralnie wokół centralnie umieszczonej rurki z PTFE. Wewnątrz niej znajduje się powietrze. Do utrzymania przewodników na miejscu stosuje się cienki opłot z PTFE. Podobne rozwiązanie Tara stosuje

egzemplarze powinny być pakowane w zgrzewane worki z folii mylarowej, chociaż praktyka pokazuje, że akurat od tej reguły zdarzają się odstępstwa.

Nie kombinuj

Zakupy okablowania znanych producentów na aukcjach internetowych są obarczone ryzykiem. Ich sensowność w przypadku Tary Labs podważa dodatkowo nowa polityka polskiego dystrybutora. W wakacje 2013 cennik amerykańskich



Końcówki XLR sygnowane białym logiem Tary Labs. Plus i minus oznaczone gumowymi pierścieniami. Piny i gniazda złączone.



W moduły BSM można wkręcić widełki albo banany.

w litych drutach (solid core). Na domiar złego, powierzchnia przewodnika jest podatna na utlenianie, a tlenek miedzi nie przewodzi prądu. Sygnał ma więc jeszcze trudniejsze zadanie.

Lekarstwem na problemy naskórkowości, zdaniem Tary Labs, jest lity przewódnik o przekroju prostokątnym. Ma płaski kształt, co oznacza minimalną naskórkowość, a dzięki dużemu przekrojowi może przenosić kaloryczne dawki prądu.

Powierzchnia drucików jest polerowana. Tara używa określenia „ręcznie”, ale nie oznacza to, że ktoś gładzi cienkie paski

w modelach serii Extreme. W przypadku łączówki dodatkowo nakłada się ekran, chroniący sygnał przed wpływem zakłóceń radiowych i elektromagnetycznych. Jest on odsunięty daleko od przewodników, aby izolacja była efektywna i aby nie następowało przenikanie szumów do sygnału.

Tara nie podaje informacji, z ilu drucików o jakiej średnicy składa się każdy odcinek przewodu. Wiadomo natomiast, że RS-1 są wytwarzane ręcznie w Ashland, w stanie Oregon. Produkcja odbywa się głównie na zamówienie. Fabrycznie nowe

przewodów od serii Air w górę poddano głębokiej korekcie. Wszystkie kable wyraźnie staniały i dziś są w Polsce o około 20 % tańsze niż w kraju producenta. To ewenement na naszym, a niewykluczone, że również na europejskim rynku. Praktyka jest bowiem taka, że w Europie towary ze Stanów są wyraźnie droższe. Za rozsądny uznaje się przelicznik 1 USD = 1 EUR, ale np. Brytyjczycy równają dolara z funtem i to już jest mniej zabawne. Polskie ceny Tary są wyraźnie niższe od amerykańskiego detalu i to bez podatku stanowego. Nie wszyscy pamiętają, że jest on doliczany do każdego produktu. Ceny podawane w pismach specjalistycznych są cenami netto. Kiedy Amerykanin robi zakupy, przy kasie płaci podatek. Jego wysokość ustalają odrębne władze każdego stanu. Zwykle wynosi on nie więcej niż 10 %.

Kilka przykładów dla zobrazowania skali obniżki. Metrowa łączówka RS-1 kosztuje w USA 4800 USD + podatek. U nas: 13300 zł brutto. ISM Onboard The One, odpowiednio, 3995 USD i 10600 zł, a The Zero Edge 7900 USD i 18500 zł. W przypadku przewodów głośnikowych wygląda to podobnie. Para 2,4-m RS-1

kosztuje 6495 \$, w Polsce – 16300 zł, The One: 4200 \$ i 11000 zł, a The Omega Edge: 11500 \$ i 28900 zł.

W Polsce jest więc wyraźnie taniej i kombinacje z importem z nie zawsze wiarygodnych źródeł tracą sens.

Konfiguracja

Komplet RS-1 przeszedł testy w kilku systemach. Łącznie na odsłuchach spędził około trzech miesięcy. Grał m.in. z zestawami: Spectral DMC-30/VTL MB-185



Spiralny opłot z czerwonych nitok oznacza plus.

Series II/Soulution 540 oraz Accoustic Arts Drive II/Tube DAC II i dzielonym wzmacniaczem D'Agostino Momentum Stereo. Został także sprawdzony w zestawieniach wymienionych źródeł i przedwzmacniaczy z końcówką mocy ModWright KWA 150 Signature. W każdym przypadku do oceny właściwości brzmieniowych służyły kolumny Avalon Transcendent.

Wrażenia odsłuchowe

Krótko: bardzo dobre kable w uczciwej, jak na high-end, cenie.

Dłużej: Tary RS-1 są ciepłe, ale przejrzyste; nie mulą; cechuje je głęboki nasyczony bas, dokładna przestrzeń, bardzo dobra dynamika; grają niezbyt jasno, ale pokazują dużo detali.

Dla chętnych: Air Reference udały się nadspodziewanie. Łatwo je wysterować, przekazują dużo szczegółów i mają świetny bas. Dopiero The Omega Edge pokazuje, że można jeszcze lepiej. Brzmi bardziej analogowo, ciemniej w ten szlachetnie ciemny sposób, w jaki grają tylko topowe produkty. The Edge jest obiektywnie lepszy i sprawdzi się w ekstremalnie high-endowych systemach, w których potrzebne są po prostu świetne kable, a cena schodzi

na drugi plan. RS-1 będzie pasował do zestawów klasy high-end, których posiadacze nadal utrzymują, że ich wydatki mają racjonalne uzasadnienie.

Relacja jakości do ceny jest tutaj lepsza i jeśli się nie słuchało w bezpośrednim porównaniu The Omega Edge, spokojnie można zostać przy RS-1. Jest jaśniejszy, przez co szczegółowość bardziej rzuca się w uszy. Nie jest to jednak jasność w stylu Nordosta, który potrafi zdjąć kilka zbędnych kilogramów grubo brzmiącemu

systemowi. Po prostu jego góra zdaje się w porównaniu z The Omegą Edge bardziej srebrna niż miedziana. Jeżeli jednak wyjdziemy poza szczytowe modele Tary, okaże się, że to RS-1 jest szlachetnie ciemny i miedziany w porównaniu z wieloma konkurentami. Wiele zależy od kontekstu i systemu.

Charakterystykę tonalną RS-1 można opisać jako odchyloną w stronę ciemniejszej strony neutralności, a barwę jako organiczną i ciepłą. W obu kategoriach Tara trzyma się dość blisko zera, jednak nie jest pozbawiona własnego charakteru. Charakter ów jest jednak bardzo dobry, dzięki czemu możemy budować świetnie brzmiące zestawienia bez obawy o ograniczenie potencjału elektroniki. To niezwykle ważna cecha, ponieważ dźwięk nawet najlepszych komponentów można zdegradować słabymi kablami. Tara RS-1 na pewno słaba nie jest. Grając pięknie z lampową elektroniką VTL-a i tranzystorami D'Agostino udowodniła, że ma klasę. Biorąc poprawkę na realia w kablowym high-endzie, można by nawet stwierdzić, że RS-1 pokazuje więcej, niż sugeruje cena. Bardzo dobrze spisuje się zarówno z wyrafinowaną, jak i nieco prostszą elek-

troniką. Świadczy to o jego uniwersalności i pozwala o nim myśleć jako o zakupie na lata.

Kolejną cechą, która wyraźnie charakteryzuje RS-1, jest bas. Tutaj pasuje jedno określenie: świetny. Mocny, zwalisty kiedy trzeba, ale zebrany. Wyraźny, pozbawiony zbędnego zaokrąglenia, ale też nie za krótki. Dokładnie taki, jakiego potrzebujemy do uzyskania dźwięku efektownego, ale bez popadania w przesadę. The Edge trochę docięża przekaz i sprawia, że bas schodzi jeszcze niżej. Brzmienie odbieramy jako bardziej nasycone i rozłożyste. RS-1 jest w tym względzie bardziej powściągliwy, ale na pewno nie można mu zarzucić, że zbyt szczupły. Gra po prostu nieco bardziej punktowo, co w rozlazłych zestawieniach okaże się zaletą. Masy nie ubędzie, ale poprawią się dyscyplina i walory rytmiczne.

Przestrzeń jest duża i pięknie poukładana. Źródła pozorne, dzięki odpowiedniej głębi średnicy pasma i basu, zyskują namacalność, a dokładna lokalizacja utrzymuje je stabilnie na miejscach. Ogląda się to równie dobrze, jak słucha. Średnica i góra naturalnie dopełniają estetykę nakreśloną przez bas. Dźwięk jest pełny i spójny, co przekłada się na odczucie spokoju w muzyce i przyjemność odbioru. Monobloków VTL-a podłączonych do Avalonów głośnikowymi RS-1 można było słuchać godzinami. Ten system leczył z bólu głowy i poprawiał nastrój, ale bez Tary się nie obyło. Zrobiłem próbę z tańszym miedzianym przewodem innej wytwórni i czar prysł. Ochota do eksperymentów przeszła tak szybko, jak się pojawiła.

Konkluzja

Tara Labs RS-1 to kable zdecydowanie warte poznania. Głębia barwy, spokój, świetny bas i spójność pasma sprawdzą się nie tylko w kosztownym systemie. Dodatkową zachętą jest cena – 20 % niższa od amerykańskiej. Zdecydowanie warto posłuchać.

Tara Labs RS-1

Ceny:
przewody głośnikowe: 16300 zł/2 x 2,4 m
łączówka: 13300 zł/1 m

Dane techniczne:

Materiał:	miedz 8N, polerowana
Przewodnik:	solid core
Przekrój przewodnika:	prostokątny
Dielektryk:	PTFE
Konfekcja fabryczna:	tak
Końcówki w łączówce:	zakręcane RCA, XLR
Końcówki w głośnikowym:	moduł BSM – banany albo widełki